

Kolumny wolnostojące
Divine Acoustics ELECTRA 2

Ceny: 3600 zł (para)

Producent: [Divine Acoustics](http://www.divineacoustics.com)

Kontakt:

Piotr Gałkowski | 46-040 Ozimek
ul. Sikorskiego 29 / 11 | skrytka pocztowa 22
tel.: (77) 465 32 59 | tel. kom.: 784 187 814

e-mail: divineacoustics@gmail.com

Strona producenta: www.divineacoustics.com

Kraj pochodzenia: Polska

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła | Divine Acoustics (zdj. 4)

Data publikacji: 16. stycznia 2012, No. 93

Polska firma [Divine Acoustics](http://www.divineacoustics.com) robi kolumny inne niż wszyscy naokoło. Zamiast klasycznych prostopadłościanów o wąskich ściankach przednich i dużej głębokości otrzymujemy płaskie, bardzo płytkie kolumny, ze stosunkowo szeroką ścianką przednią, nawiązującą do konstrukcji z odgradą (w opozycji do obudowy). Kiedyś wymóg absolutny, przede wszystkim ze względu na otwartą obudowę większości kolumn, dzisiaj odgrada stosowana jest sporadycznie – warto wspomnieć model Reference R 909 firmy [Jamo](http://www.jamo.com), niezwykle [Gradienty](http://www.gradienty.com) Helsiniki 1.5, czy nawet – w pewnej mierze – moje Harbethy M40.1. Model Electra 2 Divine Acoustics jest jeszcze inny – to kolumna o obudowie bas-refleks, z głośnikami zamkniętymi w pewnej objętości. Z wymienionymi modelami dzieli jednak parametry elektryczne, takie jak wysoką, wyrównaną impedancję (8Ω), sensowną skuteczność (88 dB) i ogólną łatwość wysterowania – nieprzypadkowo firma w danych technicznych mówi o tym, że do napędzenia Electr 2 można stosować nawet wzmacniacz o mocy 3 W. Zobaczmy więc, jak kolumny grają z moim 6-watowym [Lebenem CS-300 XS \[Custom Version\]](http://www.lebenem.com). Ale elementem je wyróżniającym, łączącym z obydwoma wymienionymi, kilkanaście razy droższymi kolumnami, jest szeroka ścianka przednia, pełniąca w pewnym zakresie częstotliwości rolę odgrady.

Konstruktor, pan Piotr Gałkowski pisze, że egzemplarz przysłany do testu pochodzi z aktualnej produkcji, jednak w następnych zmianie ulegną zaciski – na lepszej jakości. Zmiana jest wynikiem uwzględnienia sugestii jednego z dystrybutorów). I dalej: „Przesyłam także zdjęcie zwrotnicy do wglądu, ponieważ głośniki są nierozkręcalne.”

Wiadomo już, że kolumny dostępne są w sześciu kolorach wykończenia. „W trakcie dopracowywania – pisze pan Piotr – mam także 3 nowe wersje kolorystyczne za dopłatą:

- czarny fortepian z czarną skórą,
- biały fortepian z białą skórą,
- czerwone wino ze skórą bordową.

Jako komplet do modelu Electra 2 powstaje właśnie zestaw Alya do wieszania na ścianę jako głośniki tylne oraz głośnik centralny Maia.”

Od strony konstrukcyjnej, poza obudową Electry 2 wydają się w miarę klasyczne – to podłogowe kolumny dwudrożne w obudowie typu bas-refleks (wylot w stronę podłogi). Z samą firmą też się

trochę znamy, bo przecież w 2008 roku testowaliśmy pierwszą wersję modelu Proxima (No. 52, sierpień 2008; test [TUTAJ](#)). Kolumny spodobały mi się na tyle, że otrzymały Nagrodę Roku 2008 magazynu „High Fidelity”.

Electry 2 są nieco mniejszymi kolumnami. Wypakowując je z płaskich pudełek nie sposób nie zauważyć, że to prawdziwie profesjonalna budowa – bardzo ładny fornir, świetnie naklejona skóra, drobne elementy wykończeniowe itp. – wszystko to mówi: klasa!

Kolumnę zbudowano przy użyciu dwóch głośników – wysokotonowej, miękkiej kopułki o średnicy fi 20 mm oraz 130 mm głośnika niskośredniotonowego o bardzo lekkiej (9 g) membranie. Obydwa przetworniki mają wkłady maskowane za pomocą elementu z płyty MDF oklejonej skórą. Sporo o tej skórze, ale to część konceptu polegającego na maksymalnym tłumieniu rezonansów – to dlatego cokolwiek przykręca się za pośrednictwem... skóry oraz warstwy korka. Głośnik wysokotonowy mocowany jest od tyłu, długą śrubą – rzecz stosowana przede wszystkim przez firmę Monitor Audio po to, aby usztywnić obudowę (pod nazwą „single bolt through”; patrz test modelu Bronze BX6 [TUTAJ](#)).

Do tej pory testowaliśmy:

- Kolumny wolnostojące Divine Acoustics PROXIMA, test [TUTAJ](#)).

ODSŁUCH

Nagrania wykorzystane w teście (wybór):

- Audiofeels, *Uncovered*, Penguin Records, 5865033, CD (2009).
- Carol Sloane, *Hush-A-Bye*, Sinatra Society of Japan/Muzak, XQAM-1031, CD (2008).
- David Sylvian, *Sleepwalkers*, P-Vine Records, PVCP-8790, CD (2011).
- Eva Cassidy, *Songbird*, Blix Street Records/JVC, VICJ-010-0045, XRCD24 (2010).
- Jean Michel Jarre, *Téo&Téa*, Aero Productions/Warner Bros, 2564699766, CD+DVD (2007).
- Marc Copland&John Abercombie, *Speak To Me*, Pirouet Records, PIT3058, CD (2011).
- Pat Metheny, *What's It All About*, Nonesuch Records/Warner Music Japan, WPCR-14176, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
- Pieter Nooten & Michael Brook, *Sleeps With The Fishes*, 4AD, GAD 710 CD, CD (1987).
- Pink Floyd, *Wish You Were Here*, Experience Edition, EMI/EMI Music Japan, TOCP-71169-90, 2 x CD (2011).
- Ralf Illenberger, *Red Rock Journeys*, Stockfish, SFR 357.1020.2, CD (2011).
- Sonny Rollins, *Plus 4*, Prestige/Mobile Fidelity, UDSACD 2006, SACD/CD (2002).

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

Tak się składa, że w dość krótkim czasie testowałem trzy, zupełnie różne kolumny, należące do dość – ostatecznie – zbliżonego przedziału cenowego: [Castle Howard 3](#), DLS M60 oraz teraz Divine Acoustics Electra 2. Każda z tych kolumn jest kompletnie inna i świetnie da się na ich przykładzie prześledzić pewne strategie konstruktorów i ich efekty.

Castle są najdroższe z tej grupy, największe, najbardziej imponujące. To jednocześnie najbardziej znana marka. To duże kolumny z dość wymyślnym sposobem reprodukcji niskich częstotliwości, polegającym na zastosowaniu dwóch osobnych głośników niskośredniotonowych, pracujących w różnym zakresie częstotliwości, obciążonych rodzajem labiryntu („quarter wave”). DLS-y to z kolei klasyczne, choć duże monitory z obudową typu bas-refleks. No i Electry 2 – też bas-refleks, ale z kompletnie nietypową obudową, choć podłogową. Wszystkie trzy różnią się ceną, ta za każdym razem jest o niemal tyle samo większa, ale właśnie w ten sposób można zobaczyć, czym różnią się zarówno różne rodzaje konstrukcji, jak i jak zmieniają się kolumny z różnych przedziałów cenowych. To, że Electry 2 są tu najtańsze, a Howardy S3 są niemal trzykrotnie droższe, wiele o polskich konstrukcjach mówi – poza ilością basu, jeśli chodzi o jego jakość wydają się ze wszystkich trzech najuczciwsze.

Czy tak różne typy obudowy wpływają na brzmienie? Oczywiście! Howardy grają największym dźwiękiem, najniżej schodzą z basem, pokazują najbardziej nasycony dźwięk. Drugie w kolejce są DLS-y, które choć są monitorami, to dużymi i objętość obudowy pozwala na ustalenie dość niskiego (oczywiście stosunkowo) rezonansu bas-refleksu. I wreszcie Divine'y – nie schodzące tak nisko, jak DLS-y, nie tak nasycone, nieco suchsze w podawaniu informacji, ale zarazem najbardziej „wierne”, że tak powiem, najczystsze z całej trójki. Jak to możliwe?

A tak to możliwe, że najtańsze, wcale nie aż tak efektownie grające Electry 2 korzystają, spośród wszystkich wymienionych wyżej kolumn, z najlepiej ze sobą zintegrowanych przetworników. Castle wyposażone są w przyjemne, ale niczym niewyróżniające się głośniki własnej produkcji. DLS-y mają bardzo fajne przetworniki, ale głośnik niskośredniotonowy ich własnej produkcji jest wyraźnie lepszy od kupowanej w Peerlessie kopułki. Divine'y z kolei korzystają z nieco gorszego głośnika niskośredniotonowego, niż DLS-y, lepszej kopułki, za to oba głośniki są tej samej klasy i są wyraźnie lepiej zintegrowane. Grają niemal jak jeden głośnik szerokopasmowy.

Dobrze, pierwsze słowo za nami. Jak widać, Electry 2 nie grają nasyconym, masywnym dźwiękiem. Ich bas stosunkowo szybko przestaje do nas docierać. Ale ma cechę, której większość innych kolumn nie ma – słycać go tak, jakby pracował w obudowie zamkniętej, bez jej wad.

Nieprzypadkowo wybrałem do porównania Castle i DLS-y – w obydwu konstrukcjach znakomicie ominięto problemy obciążenia głośnika niskotonowego i nie słycać w nich buczenia bas-refleksu. Ale dopiero Electry 2 pokazują, że coś tam jednak było, że to „masowanie”, ten wolumen – że to wszystko było wynikiem podbarwienia części pasma. W Castle'ach słycać to było bardziej, w DLS-ach mniej, ale jednak. Polskie kolumny są znacznie czystsze – to naprawdę wysoka klasa dźwięku, nieco ograniczonego, zaraz o tym powiem, ale pozwalająca na komfortowy odsłuch każdego rodzaju muzyki i cieszenie się z mnóstwa smaczków i detali, gdzie indziej gubionych.

Jedną z ważniejszych cech Electr 2 jest bowiem bardzo wysoka rozdzielczość. Największe wrażenie robi przy płytach, które, zdawałoby się, nic nie łączy: w nagraniach z gitarą akustyczną w roli głównej, jak *Red Rock Journeys* Ralfa Illenbergera i *What's it All About* Pata Metheny'ego, w nagraniach elektroniki, jak *Téo&Téa* Jarre'a, a także w starych rejestracjach z wokalem – dla przykładu *Hush-A-Bye* Carol Sloane. We wszystkich tych przykładach dźwięk był bardzo naturalny, tj. niczym nie denerwował, uwaga była skupiona na przekazie, a nie na medium, sposób reprodukcji raczej wciągał w wydarzenie niż zostawiał nas obok. Nie przez nasycenie, tego kolumny nie potrafią tak, jak droższe głośniki, ale właśnie brakiem podkolorowań, bardzo dobrą integracją głośników i tym, że nie było słycać obudowy.

Wysokie tony reprodukowane są w dość mocny sposób, ale nie przez to, że dominują, ale przez to, że jest w tym zakresie dużo energii i dużo informacji. W podobnie czysty, ładny sposób pracują kopułki Dynaudio i metalowe SEAS-y. Mimo że kopułka wysokotonowa w Electrach 2 nie próżnuje, nawet dość eterycznie nagrana Sloan była pokazana tak, jak na to zasługuje – z melancholią w głosie, ze świetnie zarysowaną sceną, z bardzo dobrą akustyką. Co więcej – dość twarda realizacja, już przywołanej, płyty Jarre'a nie była nieprzyjemna, wysokie tony nie były wyeksponowane. Powiedziałbym nawet, że najwyższa ich część była lekko ocieplona, przynajmniej w porównaniu z moimi Harbethami.

Jestem pewien, że właśnie dobra integracja przetworników i bardzo dobra góra spowodowały znakomite odwzorowanie przestrzeni. Lokalizacja, rozmiary, oddech – wszystko to przychodzi kolumnom Divine Acoustics z łatwością. Tyle, że nie dostajemy mocnego oparcia, podstawy – jak mówiłem, kolumny nie schodzą z basem zbyt nisko.

I to chyba najważniejsze elementy tego grania. Średnica – jak pisałem przy Sloan – jest czysta i bardzo równa, dostaniemy więc dobry wgląd w to, co zostało nagrane. Potwierdził to też odsłuch płyty *UnCovered* grupy Audiofeels. Tam usłyszałem też ciekawą rzecz. Jak mówiłem, niski bas to nie jest domena Electr 2 i najlepiej by było podeprzeć je kiedyś dobrym subwooferem. Dostaniemy

wtedy wszystko, co w nich najlepsze i też trochę „mięcha”. Ale też w zakresie głosu ludzkiego kolumny radzą sobie ze wszystkim bez problemu. Kiedy bowiem wchodzi najniższy wokal w utworze *Sound of silence*, rzecz, która zawsze robi wrażenie, polskie kolumny niczego nie obcięły, nie zmieniły basu w baryton. Z kolei przy *Nobody Home* Pink Floydów (*The Wall*), w tym niskim, przechodzącym z kolumny do kolumny punktowym basie słyhać było tylko jego wyższą część i harmoniczne. Skupienie, precyzja, dynamika – wszystko to było bardzo ładne, ale o niskim zejściu nie było mowy. Wydaje się, że chodzi po prostu o równe przetwarzanie całego ogarnianego przez kolumny zakresu i nieudawanie, że robią coś, czego nie powinny.

To precyzyjne kolumny. Ale nie bezlitosne i trudne we współżyciu, że tak powiem. Z przyjemnością odsłuchamy także słabsze, ale ciekawe muzycznie nagrania, jak z płyty *Speak to me* duetu Marca Coplanda i Johna Abercrombie. To mało rozdzielcza realizacja i to słyhać – mimo to polskie konstrukcje nie robią z tego problemu.

Biorąc pod uwagę cenę testowanych kolumn nietrudno uśmiechnąć się z zadowoleniem.

Zastosowane wybory konstrukcyjne są słyszalne, ale raczej tak, jak to sobie pan Piotr Gałkowski założył niż jako uboczny efekt. Niskiego basu nie ma. I nie będzie. Dźwięk jest przez to trochę suchy i punktowy i nie ma gęstej sceny dźwiękowej. Dostaniemy za to niepodbarwiony, szybki (świetna odpowiedź impulsowa!) przekaz, który najlepiej sprawdzi się ze wzmacniaczami lampowymi i który w łatwy sposób można podeprzeć subwooferem – łagodne, niezbyt strome opadanie basu pozwala na bardzo łatwą integrację suba z kolumnami.

Właśnie – lampa. Tak to już jest, że czasem kolumny zdecydowanie lepiej grają ze wzmacniaczem tego typu niż z tranzystorem, choć trudno to jakoś sensownie wytłumaczyć (patrz – przypadek kolumn [JAF Bombard](#)). Tak jest i w tym przypadku. Nawet z niedrogim, cudownie nieskomplikowanym wzmacniaczem Xindaka MT-2 grało to naprawdę fajnie, bo dopełniło trochę środek. Mocnego basu wciąż nie było, ale tego nie dostaniemy i już. Dlatego szedłbym raczej w tym kierunku.

Niezwykła bryła, wyjątkowo precyzyjne, dobre wykonanie, czysty dźwięk – to Electry 2. No i niewysoka cena. Nie bez wad, z raczej suchym i dość lekkim dźwiękiem. Ale za to z dużym potencjałem, jakiego duża część kolumn nie ma, pokazując wszystko, co potrafią już w pierwszym rzucie. Gratuluję!

WARUNKI W JAKICH PRZEPROWADZONO TEST

Kolumny stały w miejscu moich Harbethów M40.1, czyli ok. 80 cm od tylnej ściany (licząc do tylnej ścianki). Stały na platformach antywibracyjnych [Acoustic Revive RST-38](#). Oprócz wzmacniacza Soulution 710 (tranzystor, 2 x 120 W/8 Ω, 2 x 240 W/4 Ω, 2 x 480 W/2 Ω), a także [Leben CS-300 XS \[Custom Version\]](#) (lampa, 2 x 6 W) i Xindak MT-2 testowany do „Audio”..

BUDOWA

Electra 2 firmy Divine Acoustics to dwudrożna kolumna podłogowa z obudową typu bas-refleks. Wentylowana jest dwoma rurami, których wylot skierowany jest ku podłodze. Żeby utrzymać stałą odległość od podłoża, kolumnę wyposażono w cokół, stabilizujący jej pionowe ustawienie, a także kolce. Jak mówiłem, nie jest to zwykła obudowa, a raczej szeroka odgroda, na której, niesymetrycznie, zamontowano dwa głośniki: 20 mm, miękką kopułkę wysokotonową z podwójnym, neodymowym magnesem oraz 130 mm głośnik niskośredniotonowy. Membrana kopułki została wykonana z miękkiego materiału. Jej front chroniony jest siateczką. Drugi głośnik ma membranę z celulozy i też ma siateczkę ochronną. Kosz potraktowano w sposób, który nazwano BAD (Basket Accurate Dampening), w którym chodzi o tłumienie jego rezonansów.

Sygnal dzielony jest w zwrotnicy 2. rzędu, w której zastosowano wysokiej klasy elementy bierne, np. cewki z miedzi OFC. Znajdziemy w nich dwie technologie opracowane przez DA: SGP i RFpath. Pan Piotr pisze o nich tak: „Pierwszy z nich skupia masę całego układu w jednym punkcie, skraca drogę sygnału i umożliwia właściwe i szybkie rozładowywanie kondensatorów. [...] System RFpath natomiast umożliwił całkowitą rezygnację z rezystorów szeregowego i równoległego w torze głośnika wysokotonowego.” A to oznacza mniejsze straty cieplne i szybszą reakcję na sygnał. Głośniki zamontowano tak, że są dociśnięte do obudowy dodatkowym, pokrytym skórą elementem

z MDF-u. Skóra znalazła się także na górze i bokach. Front i tył oklejone są ładną okleiną.

Dostępnych jest 6 kolorów wykończenia drewnem egzotycznym.

Łączenia ścianek wykonano za pomocą dodatkowych elementów z płyt HDF. Kolumna stoi na cokole, który pełni rolę absorbera drgań. Ma on budowę warstwową - dwie płyty MDF połączone są ze sobą masą plastyczną. Cokół ma kształt elipsy, z nietypowo zamocowanymi kolcami: dwoma z boku i po jednym z przodu i tyłu.

Sygnal doprowadzamy do pojedynczych gniazd głośnikowych. Zamocowano je nie bezpośrednio do tylnej ścianki, a do płytki z akrylu, pod którą jest tabliczka znamionowa. Dopiero ta płytka przykręcona jest do tylnej ścianki. Warto dodać, że producent rekomenduje długi czas wygrzewania – od 70 do nawet 100 godzin.

Dane techniczne (wg producenta):

- rodzaj konstrukcji: dwudrożna, obudowa bas-refleks
- impedancja nominalna: 8 Ω
- skuteczność: 88 dB
- moc maksymalna: 60 W
- sugerowana moc wzmacniacza: 3-60 W
- zalecana wielkość pomieszczenia odsłuchowego: 9-20 m²
- pasmo przenoszenia: 45 Hz-22 kHz
- wymiary zewnętrzne (bez cokołu): 990 x 260 x 100 mm
- waga (szt.): 10 kg (bez cokołu)